

GAZETA PABJANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji

Pabjanice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.

Telefon redaktora Nr. 250.

CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry 1 szpaltowy lub jego miejsce
1-sza strona i w tekście 2. gr., strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane
po tekście 20 gr., strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł.
Fantazyjne 25 proc. drożej.

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyjmuje Administracja: w „Naszej Drukarni“,
(Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67

Cena numeru 20 groszy. Konto P. K. O. Nr. 66.636 Komun. Kasy Oszczęd. m. Pabjanic (dopisek: Gazeta Pabjanicka). Prenumerata kwartalna z odnośnieniem do domu 3 zł. zagranica 4 zł.

Obywatele!

Naród Polski przetrwał mroki stuletniej zgórą niewoli. Sprawdziło się twierdzenie, że narody, duchem wielkie, nie giną.

Pokarmem krzepiącym ducha całych pokoleń, żyjących w niewoli, było wielkie dzieło Sejmu Czteroletniego — Konstytucja 3 Maja, ten pomnik świadczący o wielkości ducha Narodu Polskiego.

Z kart tej Konstytucji czerpali siłę i otuchę wszyscy ci, którzy prowadzili srogą walkę o wolność i niepodległość Ojczyzny. Pierwszy Sejm odrodzonego Państwa Polskiego dzień 3 Maja uznał za dzień Święta Narodowego.

W dniu 3 maja uczymy tę wielką spuściznę historyczną, w której tkwiły zadatki odrodzenia Rzeczypospolitej, złóżmy hołd jej twórcom, którzy uczą nas największego i najświętszego dobra: miłości Ojczyzny.

Program święta 3 maja.

- 3-go maja program obchodu Święta Narodowego będzie następujący:
- Godz. 10-ta. — Nabożeństwo w kościele św. Mateusza — delegacje przybędą ze sztandarami.
- Godz. 11.15. Otwarcie boiska sportowego Zw. Strzel. przy ul. Zielonej.
- Godz. 14-ta. Bezpłatne przedstawienia kinematograficzne w kinie Miejskim i Nowości, poprzedzone krótkimi prelekcjami.
- Godz. 16-ta. W parku Wolności bieg narodowy o nagrodę, ufundowaną przez Miejski Komitet P.W. i W.F. i Towarzystwo Sportowe Kru-schender.
- Godz. 16. — Koncert orkiestr w parku in. Słowackiego.

Czyje rzeczy.

Dnia 14 kwietnia r.b. w Karniszewicach, p. Przedmojski Stanisław znalazł w swym ogrodzie bieliznę mokra, wyprana, pochodzącą ponad wszelką wątpliwość z kradzieży.

Przedmioty są następujące: 4-y obrusy białe, na jednym z nich monogram I. M. pozatem 1 fartuch.

Wspomniane wyżej przedmioty znajdują się na posterunku P.P. przy ul. Zamkowej Nr. 67, w tak zwanym powszechnie „Folwarku Pabjanice“.

Osoby poszkodowane mogą zgłaszać się codziennie w celu obejrzenia i ewentualnego otrzymania swej własności.

ROBOTY PUBLICZNE.

Delegacja u p. Wojewody Hauke-Nowaka.

W ubiegły wtorek p. wojewoda Hauke Nowak przyjął p. starostę Konopackiego oraz delegację z Pabjanic w składzie: p. prezydent Futyma, p. dr. Eichler, p. Dąbrowski i p. Raszpła.

Delegacja prosiła p. wojewodę o poparcie w sprawie przyspieszenia robót publicznych w szerszym zakresie, pozwalającym na zatrudnienie jaknajwiększej liczby bezrobotnych.

Pan wojewoda zapewnił delegację, że otacza głęboką troską bezrobotnych i czyni usilne starania o jaknajrychlejsze uruchomienie robót publicznych, są jednak poważne przeszkody, które opóźniają rozpoczęcie robót.

Znaczna liczba bezrobotnych zatrudniona będzie przy budowie dróg. Rozpoczęcie

tych robót opóźnił jednak brak kostki granitowej, jakiej dostarczą kamieniołomy Wołynia i kieleckiego.

Rozpoczęcie robót przy regulacji rzeki Warty opóźniają nieodpowiednie warunki atmosferyczne.

Pan wojewoda czyni również starania o przydzielenie Pabjanicom większych kredytów na prowadzenie w szerszym zakresie robót miejskich, przy których mogłyby znaleźć zatrudnienie kobiety, głównie wdowy.

Wreszcie p. woj. oświadczył delegacji, iż stara się o utrzymanie zasiłków dla bezrobotnych przynajmniej dotąd, dopóki nie będą rozpoczęte roboty publiczne.

W roku bieżącym ma być

zbudowane kilkanaście kilometrów szosy o trwałej nawierzchni.

Spodziewać się należy, że w najbliższym czasie roboty publiczne zostaną uruchomione na szerszą skalę.

Obecnie przy przebrukowaniu ulic, wykończeniu strzelnicy w parku Wolności, na robotach drogowych i obwałowaniu rzek zatrudnionych jest 400 osób. Nowe zapotrzebowania będą jeszcze na 300 ludzi.

Dodać należy, że Zarząd Miejski czyni usilne starania o wydzierżawienie części rzeźni miejskiej dla drobiarni. Jeżeli umowa dojdzie do skutku, w rzeźni znajdzie zatrudnienie większa liczba bezrobotnych kobiet.

Subskrypcja pożyczki.

Oprócz Kasy Komunalnej i Banku Ludowego subskrypcję Pożyczki Inwestycyjnej przyjmuje biuro stowarzyszenia „Społem“.

Dyrektor „Społem p. Dajniak wchodzi również w skład Komitetu Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej, a nazwisko jego nie zostało umieszczone na odezwie tylko wskutek przeoczenia.

Do tej pory pożyczkę subskrybowało nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich zgórą 30 tys. zł., pracownicy Ubezpieczalni i pracownicy miejscy.

Należy spodziewać się, że inne odłamy miejscowego społeczeństwa pośpieszą z zakupieniem obligacji pożyczki.

Liga Morska i Kolonjalna wzywa wszystkich swoich członków do subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej.

Powiatowy Pracowniczy Komitet Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej w Pabjanicach wzywa wszystkich p.p. Pracodawców, aby zechcieli na terenach swoich zakładów pracy przeprowadzić propagandę na rzecz pożyczki i dopilnować, by subskrypcja dała jaknajlepsze wyniki.

Normy powszechne, przyjęte w dniu 26.IV.1935 r. przez Naczelnego Pracowniczego Komitetu Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej, a obowiązujące moralnie ogół pracowniczy są następujące:

Do zł. 100 zwolnieni są od obowiązku subskrypcji.

Od zł. 101—200 subskrybują zł. 100 w tem Obl. Poż. Nar. zł. 50.

Od zł. 201—250 subskrybują zł. 200 w tem Obl. Poż. Nar. zł. 100.

Od zł. 251—300 subskrybują zł. 200 w tem Obl. Poż. Nar. zł. 50.

Od zł. 301—400 subskrybują zł. 300 w tem Obl. Poż. Nar. zł. 50.

Od zł. 401—460 subsk. zł. 400.

„ „ 461—550 „ „ 500.

„ „ 551—630 „ „ 600.

„ „ 631—700 „ „ 700.

Od zł. 701 — 1000 jednomies. pobory z zaokrągleniem w wyż do

wielokrotności stu przy końcówce uposażenia ponad zł. 20.

Od zł. 1001—1500—125% jednomiesięczn. poborów z zaokrągleniem jak wyżej.

Powyżej zł. 1500—150% jednomiesięcznych poborów z zaokrągleniem jak wyżej.

*
Nauczycielstwo szkół powszechnych gm. Widzew subskrybowało Pożyczkę Inwestycyjną na sumę 4800 zł.

Reorganizacja lecznictwa w Ubezpieczalni Społecznej w Pabjanicach.

W związku z wprowadzeniem systemu domowych lekarzy na terenie m. Pabjanic z dniem 1 maja r. b. zostało miasto podzielone na 9 dzielnic i każda z tych dzielnic będzie obsługiwana przez specjalnego lekarza. Chorzy, uprawnieni do świadczeń zamieszkali w danej dzielnicy, będą mogli zwracać się tylko do swego domowego lekarza. Zasadniczo lekarze obowiązani będą przyjmować w swoich prywatnych gabinetach, zamieszkując w terenie w swej dzielnicy i niektórzy już z dniem 1 maja tego rodzaju ordynację rozpoczęli; ci zaś którzy narazie mieszkania odpowiedniego nie posiadają, będą mogli czasowo przyjmować w ambulatorjum.

Aby ułatwić uprawnionym orientację, do której dzielnicy należy dom, w którym zamieszkują, i który lekarz jest ich domowym lekarzem,

Ubezpieczalnia poleciła rozkleić na każdym domu odnośne ogłoszenie, wraz z godzinami przyjęć u poszczególnych lekarzy.

Dyżury pełnić będą kolejno wszyscy lekarze domowi jak dotychczas i w wypadkach istotnie nagłych w nocy lub dzień świąteczny, należy zgłaszać się do biura naczelnego lekarza, ul. św. Rocha Nr. 8.

Adresy do obłożnie chorych zgłaszać należy bezpośrednio u lekarzy, biuro bowiem naczelnego lekarza tych spraw obecnie załatwiać nie będzie. W interesie chorych jest, aby adresy do obłożnie chorych były składane jaknajwcześniej, najlepiej do godz. 2 po południu.

Do lekarza zgłaszać się należy obowiązkowo z legitymacją.

Zysk obywatela i dobro ogółu — to hasło Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.

Ważna sprawa.

Nigdy może nie odczuwamy tylu obaw o przyszłość, jak patrząc na bezrobotną młodzież, która wałęsa się po ulicach i marnuje swe siły żywotne. Warunki gospodarcze ostatnich lat pozostawiły młodzież od 15 do 21 lat niemal całkiem samej sobie. Depresja gospodarcza, ograniczając możliwość zatrudnienia, wypchnęła duże zastępy młodzieży poza nawias ośrodków pracy, stawiając kraj w obliczu groźby braku kwalifikowanych robotników w niedalekiej przyszłości.

Tak się rzecz przedstawia z materialistycznego punktu widzenia. Z punktu widzenia społecznego wpływ bezczynności na młodzież jest niemiernie ważny i nie mniejsze wywołujący spustoszenia.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że bezczynność wypacza młode umysły do tego stopnia, że tracą one całkowicie odporność w walce z przeciwnościami i—wybierając najłżejszą drogę—systematycznie staczają się ku upadkowi. Każde pismo codzienne wielkimi głoskami tytułów wylicza powtarzające się systematycznie kradzieże, dokonywane rękami młodocianych, napady, a nieraz i morderstwa. Tęm tych występów i zbrodni jest najczęściej bezczynność.

Zagadnienie bezrobocia młodzieży zajmuje dzisiaj wszystkie państwa. Niemcy, chcąc uchronić młodzież przed fatalnymi następstwami bezczynności, wprowadziły obozy pracy, w których młodzi, poza pracą, znajdują opiekę wychowawczą. Wychowawcze znaczenie pracy zrozumiała doskonale Anglia wprowadzając u siebie podobne obozy na terenie harcerskim. Również Holandia, Austria i Szwajcaria usiłują rozwiązać zagadnienie bezrobocia młodzieży przez wprowadzenie obozów pracy; Włochy specjalnie zajęły się rozszerzeniem do jaknajdalej idących granic swoich obozów.

W Polsce Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną młodzieżą, zwane w skrócie SOM'em, od r. 1933 rozpoczęło akcję, zmierzającą do zorganizowania dobrowolnych obozów pracy. Obecnie, po półtorarocznich doświadczeniach okazało się, że SOM zatrudniło przy całym szeregu robót publicznych przeszło 9.000 młodzieży, w ogólnej zaś sumie przez obozy SOM'u przeszło 12.500 młodych chłopców w wieku od 17 do 21 lat.

Młodzież ta, zatrudniona prze-
ważnie przy robotach drogowych i regulacyjnych, znajdowała w ośrodkach nietylko zakwaterowanie, umu-

durowanie i wyżywienie, lecz również opiekę moralną, spoczywającą w rękach wyszkolonych instruktorów. Obecnie SOM zatrudnia 20.000 junaków

Działalność SOM'u jest poważną zdobyczą społeczną, zwłaszcza, jeśli pod uwagę weźmiemy, iż w okresie zimowym SOM wprowadza prace warsztatowe, przy których młodzież zdobywa wykształcenie rzemieślnicze, które ze swej strony pozwala jej w przyszłości na łatwiejsze zarobkowanie i stworzy z niej kwalifikowanych robotników. SOM jednak w ramach swych szczupłych funduszy, nie zatrudni całej licznej dziś bezrobotnej młodzieży. Muszą więc być wprowadzane w grę jeszcze inne czynniki, które zdolne będą to zatrudnienie rozszerzyć. Jednym z takich czynników, bardzo istotnych, to wzmoczenie ogólnego tętna naszych prac gospodarczych.

Jeżeli dzisiaj całe społeczeństwo polskie kupuje Pożyczkę Inwestycyjną—niechże uświadomi sobie, że oprócz nabycia wartościowego papieru spełnia swój obowiązek wobec młodego pokolenia, które znajdzie zatrudnienie przy robotach projektowanych z funduszy, jakie Państwo dzięki tej pożyczce uzyska.

Wyrwać młodzież z bezczynności, skierować ją na drogę systematycznej pracy i poddać opiece wychowawców—to równa się spokojnemu spojrzeniu w przyszłość, którą budować będzie właśnie ta młodzież, wałęsająca się dziś bez celu po ulicach miast i miasteczek.

J. Korab.

Zjazd delegatów kół okr. łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy.

Zw. Oficerów Rez. na terenie Województwa naszego rok rocznie urządza Zjazd delegatów poszczególnych Kół. W roku ubiegłym powyższy Zjazd odbył się w Piotrkowie.

Dzięki usilnym staraniom Zarządu ZOR z kadencji 1934 w roku bieżącym pierwszy dzień Zjazdu odbędzie się na terenie naszego miasta w dniu 11 maja, drugi zaś dzień obchodzony będzie w Łodzi.

Program Zjazdu jest następujący:

I dzień 11 maja r.b. w Pabjanicach:

1. godz. 8—zbiórka zawodników na boisku sport. Krusche i Ender.

2. godz. 8.15—zawody strzeleckie o Mistrzostwo Okręgu ZOR na dwóch strzelnicach: Tow. Sport. Kruschender i w Parku Wolności. Na boisku Tow. Sp. Kruschender odbędzie się II-gie śniadanie dla zawodników i gości.

3. godz. 14.15—złożenie wieńca u stóp pomnika Niepodległości.

4. godz. 14.30—obiad w sali Stow. Gimnast. przy ul. Pułaskiego.

5. godz. 16—obrad delegatów w sali gimn. żeńsk. im. król. Jadwigi:

a) zagajenie i powitanie gości—Prezes Koła Pabjanickiego, por. rez. R. Kauenberga, b) zagajenie Prezesa Okręgu, mjr. rez. M. Słoniowskiego, c) przemówienia gości, d) wybór prezydium i Komisji Mandatowej do opracowania zgłoszonych wniosków, e) odczytanie protokołu ze Zjazdu Delegatów Kół Okręgu Łódzkiego z dn. 5 i 6 maja ub. r. w Piotrkowie Tr., f) sprawozdanie Komisji Mandat.

6) Sprawozdania: a) z działalności Zarządu Okręgu za rok sprawozdawczy, b) sprawozdanie przewodniczącego, c) sprawozdanie przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.

7. Dyskusja.

8. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

9. Zatwierdzenie budżetu na rok 1935/36.

10. Dyskusja nad wnioskami, zgłoszonymi przez Komisję.

11. Wybory nowych władz: a) prezesa, wiceprezesa oraz członków Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) Związkowego Sądu Koleżeńskiego, d) Delegatów na Walny Zjazd.

12. Wolne wnioski.

13. godz. 20.15—wspólna kolacja uczestników Zjazdu w salonach Szkoły Rzemiosł.

II. Dzień 12 maja r.b. w Łodzi.

14. godz. 9—zbiórka uczestników Zjazdu w lokalu ZOR przy ul. Moniuszki.

godz. 10—nabożeństwo z udziałem władz państwowych, wojskowych, komunalnych, organizacji i stowarzyszeń pokrewnych.

15. godz. 11.50—Złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza.

16. godz. 12—oficjalna część obrad w Sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej: a) zagajenie i powitanie gości—prezes Koła Łódzkiego, por. rez. Z. Folta, b) sprawozdanie Prezesa Okręgu mjr. rez. M. Słoniowskiego, c) przemówienia gości, d) odczytanie depech i życzeń, e) referat prezesa Zarządu Głównego ZOR Gen. bryg. dr. Romana Góreckiego, f) wręczenie nagród strzeleckich oraz dyplomów uznania za pracę organizacyjną i P.W. g) odczytanie protokołu Komisji Skrutacyjnej i ogłoszenie wyniku wyborów, h) wolne wnioski i rezolucje.

17. godz. 15—zamknięcie Zjazdu Delegatów.

18. godz. 16—obiad koleżeński przy udziale gości i uczestników Zjazdu w lokalu ZOR ul. Moniuszki 1.

Z Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

W ubiegłym tygodniu odbyło się pod przewodnictwem p. Derkacza ogólne roczne zgromadzenie członków miejscowego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Ze złożonego przez zarząd sprawozdania wynika, że rozwój miejscowego oddziału posunął się znacznie naprzód, lecz pozostawia jeszcze sporo do życzenia, obejmuje bowiem swoim zasięgiem zbyt małą liczbę osób. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd, który na pierwszym swoim posiedzeniu ukonstytuował się następujący: p. dyr. Goliński I wice-

prezes — p. kier. Sajda Józef, II-gi wiceprezes — p. kier. Józefiak J., sekretarz, p. Gertner, skarbnik, p. Knop B., gospodarz, Jankowski, człon. p. Lewandowski.

Nowy zarząd przystępuje do jednania nowych członków, oraz do należytego zorganizowania „Święta Morza”

Na zjazd do Gdyni pojedą p. dyr. Goliński i p. Józefiak.

Postanowiono zwrócić się do wszystkich członków miejscowego oddziału Ligi, aby zakupili obligacje pożyczki inwestycyjnej.

Zdzisław Kleszczyński.

Kociokwik poświęteczny.

Siła sobie obiecywał pan Dyzma uciec w stolicy. Dawno już nie był w Warszawie, więc wyjeżdżał ze swoich Dołek rozpromieniony, wesół, jak szczygieł, i poniekąd nawet odmłodzony. Rejent, który go zęgnął na rynku w Dołkach, powiedział przed samym odejściem autobusu:

— A wyglądasz pan conajmniej, jak Clark Gabell!

Faktycznie, podstrzyg się pan Dyzma, na ten wójaz świeczny, ogolił starannie i ubrał w nowitki, starannie odprasowane ubranie.

— Clark Gabell, jak Clark Gabell — odpowiedział: — Ale czuję się rzeczywiście młodo. Człowiek musi od czasu do czasu odetchnąć innym powietrzem!

— Właśnie do te tego i ja prowadzę. Gdybyś tam rozkochał w sobie jaką Joan Crawford, westchnij i za moją duszę, szczęśliwy człowieku.....

— Westchnę! — Ha-ha!

— A forsę nie trzymaj w tylniej kieszeni spodni, tylko na piersiach, w pularesie.....

— Nie obawiaj się, mości Rejencie! Nie jedno słyshałem o warszawskich złodziejach! Sędziwe auto, obsługujące magistralną linię Dołki — Warszawa, zatrzaśło się, jak w febrze. To szofer zapuścił motor. Zaszwargały Żydki. Ruszyli.

— I gry-y-py się pan wystrzegaj! — wołał wślada za oddalającym się gruchotem zacny rejent: — Gry-y-pyl!

Autobus wykonywał jednak w tej chwili niebezpieczny wiraż na skrzyżowaniu ulicy Rynkowej

z ulicą Gnojną: szofer zmieniał biegi. W zgrzycie trybów, dzwonienu karoserji i wyciu klaksonu utonęły ostatnie słowa pocziwego rejenta.

* * *

Pan Dyzma miał zamiar spędzić w Warszawie tydzień, ale skrócił znacznie pobyt w stolicy i już w trzecie święto wylądował z powrotem na rynku w Dołkach. Trzeba trafiać, że rejent akurat wchodził do handelku narożnego i ze schodków spostrzegł wysiadającego z autobusu przyjaciela. Oczom nie wierzył!

— Sasiedziel zawołał tubalnie: — Już z powrotem?!

— Z powrotem! — odrzekł pan Dyzma.

Obaj pobiegli szparko i nawet padli sobie w ramiona. Dyzma był mizerny.

— Widzę, zdrożony pan do brodziej? To stare pudło pana tak wytrzymało?

— Ii, nie tyle stare pudło, ile Warszawa..

— Nie?

— Jak Boga kocham!

— No, to wstąpmy do Kasprzyckiego na lampkę wina! Walizkę panu chłopiec odnieśli do domu.....

— Zgoda!

W starym solidnym handeldku Kasprzyckiego, w honorowym alkierzu, za sklepem, siedzieli sami swoi. Pana Dyzmę powitano kordjalnie. Odrazu poczuł się różnie. Ucisnął kolejno wyciągające się ku niemu dłonie doktora, sędziego i aptekarza, poczem przywitał się z panem Karolem, zarządzającym.

— Panie Karolu — huczał rejent: — Na cześć Robinsona, wracającego szczęśliwie do domowych pieleszy, podaj nam pan dzisiaj, wyjątkowo, ampułkę tego maślaczka, co to pan wiesz!

— Galowego, panie Rejencie?

— Galowego! — Jak spadać z konia, to już z dobrogól — Ja towarzystwo zapraszam!

Powstał wesoly gwar.

— Ohol — dziwił się Dyzma — widać, pomimo świąt, musiał się Rejentowi Dobrodziejowi udać jakiś akcik?

— Rejentowi — uśmiechnął się doktor. — Udał się w życie, jak sam przyznaje, tylko jeden jedyny akt..

— Mianowicie?

— Jego własnej córce, panny Natalji!

Wszyscy wybuchnęli śmiechem, bo panna Natalja, jedynaczka rejenta, była rzeczywiście paniemką bardzo foremną.

— Zdrowie panny Natalji! — zawołano chórem. Rejent, rozpromieniony, kłaniał się i dziękował. Wesolo dzwoniły kieliszki.

— A teraz pan opowiadaj, panie Dyzmol — zaczął się niecierpliwie aptekarz: — Dołki, to dziura zakazana, kąt deskami zabity... Opowiadaj coś pan widział w stolicy.

* * *

— Jechałem do Warszawy — tak zaczął swoją relację pan Dyzma. — Uradowany, jak student, który się wyrwał na wakacje. Dobrze rozumiecie, że każdy z nas ma w sercu głęboki sentyment dla królowej miast polskich, pieczętującej się Syreną... Mnie osobiście, prócz tęsknoty za Warszawą, pogañała także tęsknota za krewnymi, bo tam przecież Dobrowolscy mieszkają, moi kuzynostwo, których pięć lat nie widziałem.

— Którzy Dobrowolscy? — Wacławostwo? — Przerwał docieklawy sędzia.

— Józefostwo. — Nie znasz ich Sędzia. Ale do rzeczy!

Na powitanie.

— Czy podpisałeś Premjową Pożyczkę Inwestycyjną?

Oto pytanie, które muszą stawiać wszyscy wszystkim, jak Polska długa i szeroka. Pytanie to w dniach subskrypcji musi być i powitaniem i pożegnaniem, musi być głosem sumienia społecznego, które czuwa nad naszym dobrem narodowym.

W pytaniu tem jest coś więcej, aniżeli poczucie obywatelskiego obowiązku. Jest nawet nuta jeszcze bardziej bliska, bardziej osobista. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna niewątpliwie zaważy na naszych losach gospodarczych. Jej powodzenie będzie zadatkami lepszej przyszłości. Im więcej się złoży cegiełek na tę zmagazynowaną energię dla wielkiej ofensywy gospodarczej, dla tej wyprawy krzyżowej przeciw bezrobociu, tem mocniej, wyraźniej i lepiej odczuje to każdy obywatel na swoich losach.

Że Premjowa Pożyczka Inwestycyjna nie jest ciężarem, że posiada wiele atrakcyjne dla każdego obywatela momenty — tem lepiej. Ale najważniejszą sprawą jest jej wartość społeczna, wyraz wspólnego wysiłku do przełamania nekających nas trudności gospodarczych.

Już wszyscy zdajemy sobie w Polsce sprawę, że wszystko możemy zawdzięczać tylko sobie samym, że każdy krok naprzód na niwie politycznej, społecznej czy gospodarczej jest rezultatem zbiorowych czynów. Żadna konjunktura, żadna szczęśliwa passa nie uczyni cudów w Polsce, ale niema cudu, który nie byłby do osiągnięcia zestrzeleniem woli w jeden akt twórczy.

Dlatego pytanie — czy podpisałeś Premjową Pożyczkę Inwestycyjną — to głos sumienia społecznego, to głos sumienia każdego obywatela, który domaga się i żąda lepszego jutra dla Polski i dla siebie.

K. M.

Sprawozdanie z działalności Rodziny Radjowej w Pabjanicach.

W ubiegłą niedzielę, w lokalu Związku Legionistów Polskich w Domu Ludowym przy udziale 60 osób odbyło się ogólne Roczne Zgromadzenie członków Oddziału Łódzkiej Rodziny Radjowej.

Zgromadzenie zajął prezes Oddziału p. Teodor Nowak, witając obecnego na Zgromadzeniu prezydenta miasta p. Futymę oraz przybyłych gości zamiejscowych p. redaktora Jana Piotrowskiego z Warszawy, honorowego członka Rodziny Radjowej i serdecznego przyjaciela dzieci niewidomych oraz członków Zarządu Głównego w Łodzi.

Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia odczytała sekretarka Zarządu p. Julia Gertnerowa. Sprawozdanie kasowe i preliminarz budżetowy zreferował p. Teodor Nowak.

Jak wynika ze sprawozdania Zarządu, Oddział Pabjanicki bardzo szybko się rozwija i stoi na pierwszym miejscu w województwie łódzkim pod względem liczby członków i rezultatów swej działalności. W dniu 31 marca 1935 r. oddział liczył 308 członków, w tej liczbie 111 kobiet, 190 mężczyzn i 7 organizacji i związków, jako członków zbiorowych z liczbą 1500 członków.

Działalność Zarządu zwrócona była w dwóch kierunkach: jednania Rodziny nowych członków i zbierania funduszy na budowę zakładu dla dzieci ociemniałych, i w tym celu Zarząd powołał do życia dwie sekcje: propagandową i imprezowo-dochodową. Sekcja imprezowa zorganizowała 2 występy artystów Polskiego Radja; w maju ub. roku koncert chóru Dana i w listopadzie występ artystów Lwowskiej Wesołej Fali z udziałem popularnych na całą Polskę — „Szczepkiem Tońkiem i Aprikozenkrancem”, a pozatem wycieczkę do Łęczycy i Tumu i w dniu 9 lutego r.b. zabawę karnawałową.

Wpływ kasowy za wspomniany okres wyraża się sumą zł. 5.821.11.

Wydatki wyniosły zł. 959.68. Przekazano Zarządowi Głównemu na budowę zakładu dla dzieci niewidomych zł. 4.816.03.

W chwili obecnej w internacie, całkowicie utrzymanym przez Rodzinę Radjową, znajduje dach nad głową, pełne utrzymanie, serdeczną opiekę i fachowe wykształcenie 18 biednych dzieci ociemniałych. Tylko osiemnaście! Podczas gdy w naszym województwie zgórą 200 biednych dzieci ociemniałych w wieku szkolnym jest pozbawione nie tylko wykształcenia, ale najczęściej chleba powszedniego.

Dla nich więc Rodzina Radjowa zamierza wybudować odpowiedni zakład.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej Ogólne Zgromadzenie udzieliło ustępującemu Zarządowi absolutorium i wyraziło podziękowanie za działalność dla nieszczęśliwych i upośledzonych przez los dzieci niewidomych.

Zarząd stanowią: pp. Faust B., Gertnerowa J., Lipski Z., Kubisiówna J., Brzązewski M., mgr. Kneblewski L., Pawełczyk K., Czechowicz M., Mowlenda Cz. i Missala M..

Prezesem wybrany został poraz czwarty p. Nowak Teodor.

Do Komisji Rewizyjnej ponownie wybrani zostali pp. dyr. J. Ebenrytter nac. Fr. Nowacki i dyr. A. Dajniak.

Po uchwaleniu odnośnej rezolucji dotyczącej prowadzonych przez Rozgłośnie Łódzką koncertów życzeń przewodniczący p. prez. Futyma, zwracając się z apelem do zebranych, by jak dotąd popierali wzniosły cel, życząc nowowbranemu Zarządowi jak najlepszych wyników swej pracy na rzecz dzieci ociemniałych, posiedzenie zamknął.

„Fraulein Doktor“ na ekranie!

Sensacyjna ta wiadomość posiada dla nas w Polsce specjalny pieprzyk. Pamiętamy jeszcze wszyscy wielkie powodzenie sztuki młodego Jerzego i pamiętamy rozchodzące się wieści, że sztukę tę zakupiła jakoby jedna z wielkich amerykańskich wytwórni, dla zrealizowania jej na filmie.

A tymczasem? Dowiadujemy się, że istotnie wielka wytwórnia amerykańska, bo Metro-Goldwyn-Mayer nakręciła film pod tytułem „Miłość Fraulein Doktor“ (Stamboul Quest), którego bohaterką jest słynna Fraulein Doktor. ale film ten nie ma nic a nie wspólnego ze sztuką Jerzego Tepy.

Co ciekawsze autorem scenariusza jest prawdopodobnie polak, a przynajmniej polskie ma nazwisko — Leo Biriński.

Reżyseruje film słynny Sam Wood, a w rolach głównych występują: Myrna Loy, jako Fraulein Doktor, George Briandt, Lionel Atwill i Henry Gordon. Akcja rozgrywa się częściowo w Berlinie, przeważnie jednak w Konstantynopolu, gdzie Fraulein Doktor miała za zadanie ujęcie groźnego szpiega tureckiego. Film zakrojony jest na wielką skalę. Otrzymał budowlę wniesiono w Hollywood podczas zdjęć do tego filmu. Korrespondent nasz podaje nam treść tego filmu i możemy z całą pewnością skonstatować, że nie ma on nic wspólnego ze wszystkimi dotychczasowymi wersjami życia „Fraulein Doktor“.

Film „Miłość Fraulein Doktor“ wyświetla obecnie kino „LUNA“.

Należy zaopatrywać się

w materiały budowlane:

gips, cement, wapno smole, karbolineum, pak, papę zwykłą i papę białą, dachówkę azbest-cement, cegłę ogniotrwałą, zaprawę szamotową i t. p.

Maszyny i narzędzia rolnicze, części do maszyn i narzędzi rolniczych: młocarnie, siewniki, kieraty, sieczkarnie, plugi, radła, brony żelazne i sprężynowe, lemiesz, plozy i t. p.

Produkty naftowe z Państw. Fabr. Ol. Miner. „POLMIN“ w Drohobycz: naftę, benzynę, oleje: gazowy, automobilowe, maszynowe, smary wszelkiego rodzaju, gudron, asfalt i t. p.

Nawozy sztuczne: Nawozy azotowe: Azotniak, Nitrofos, Saletrak, Saletre, Supertomasynę, Wapnamon, Siarczian amonu. Nawozy fosforowe: Superfosfat, Tomasynę (Żużle Thomasa) krajowe i zagraniczne, Fosforytu mineralne. Nawozy potasowe: Kainit, Sól potasowa.

Specjalne ceny na cement w większych ilościach lub wagonowo oraz wyłączną sprzedaż smolej produkcji firmy „Krusche i Ender“ **po cenach przystępnych na warunkach płatności zależnych od umowy**

TYLKO W FIRMIE

KOTNOWSKI i S-ka Sp. z ogr. odp.

w Pabjanicach, ul. Ostatnia Nr. 5, tel. Nr. 134
naprzeciwko Towarowej Stacji Kolejowej.

Kto chce zjeść dobrze, smacznie i tanio śniadanie, obiad, kolację,

niech się o tem przekona w jadalni
St. KEMPNERA przy ul. Fabrycznej 8.

Specjalnością jadalni Kempnera są **flaki po litewsku**, porcja 60 gr.

— Do rzeczy!

Przyjeżdżam tedy pomyślnie (choć pudło piekielnie trzęsło) ładując się z walizką do taksówki, jadę do moich krewniaków, Dobrowolskich. Niby to mnie czekali, bośmy się przecież porozumieli listownie, ale widzę, że miny mają czegoś rzadkie... Pytam co się stało? Ano, okazuje się, że im właśnie wczoraj, przy Wielkim Piątku, cegła spadła na łeb. Jednocześnie syna im wyleli z politechniki, z powodu nieopłacenia czesnego... Ano, zorientowałem się, że u nich święta w tym roku będą raczej grobowe, niż gronowe, i nic tam po mnie. Wymówiłem się, pod jakim grzecznym pretekstem, zostawiłem im szynkę, którą przywiozłem z Dołków, i pojechałem z westchnieniem do hotelu, obiecując zajrzeć w niedzielę...

— Przykry początek...

— Ano, przykry! — W hotelu ulokowałem się jako tako, poczem wyszedłem na miasto.

— Tu cię mamy, przyjacielu Dyzmol — Wróciłeś pewno świętkiem?

— Mylicie się. Po pierwsze. Była Wielka Sobota, więc para dla chrześcijanina niebardzo sposobna do szaleństw... Powtóre, zajrząwszy do paru knajp, takie-m ryki usłyszałem, i chichy onych Warszawiaków, obchodzących „Rybkę”, że mi się nagłe wydało, iż jestem w mieście pogańskim...

— Słuchajcie! Słuchajcie!

— Pozatem, uderzyła mnie jeszcze jedna okoliczność, areprzykra: przed każdym lokalem, gdzie tak rześście „Rybkę” oblewano, tłoczyły się takie gromady nędzarzy, żebraków i głodomorów, wyciągających ręce, że mi się poprostu wstyd zrobiło... Odrzućmi zamiarkowałem, że Warszawa świeci się po wierzchu, a od środka przegrzyna jest przez nędzę, jak nigdy...

— Nieprzyjemnie...

— Bardzo!... Ano, położyłem się spać bardzo wcześnie, już porządnie oswiały. Nazajutrz, że to pierwszy dzień Wielkiejnocy, wybrałem się na spacer do kościoła. Wiecie, że nie jestem przecież bigotem, ale to i w tradycji naszej i leży, i tak jakoś samo wypływa z potrzeby serca... Otóż do kościoła się nie docisnąłem, to prawda we wszystkich świątyniach był tłok... Zato pijanych, i łazików różnych, i hołoty coniemiarą tyle spotkałem, że mnie coś zmierzziło... Powiadam wam, zupełnie się w ostatnich latach fizjognomja miasta odmieniła... Miałem zimną przekąskę zamówioną w hotelu, bo do krewnych jechać jakoś nie chciałem, zjadłem bylejak, i do gazet... Czytam, czytam, mając całe popołudnie wolne — i co wiadomość, to gorsza jedna od drugiej! Zezłilem się potężnie. — „Co u bisa?” — myślę — „Mam w taki sposób obchodzić Zmartwychwstanie Pana Jezusa? — Więc do książki telefonicznej, i dalej dzwonić do dawnych znajomych. — Dzwonię do pierwszych — wyjechali. — Dzwonię do drugich — wyjechali. Dzwonię do trzecich — zwinęli mieszkanie, kto inny tam teraz mieszka. — Dzwonię do czwartych — ciężka choroba w domu. — Dzwonię do piątych wreszcie — całe mieszkanie wynajęli lokatorom, sami się gnieźdzą z powodu kryzysu, w jednym pokoju, bardzo przepraszają, proponują odwiedzić w drugie, albo jeszcze lepiej — w trzecie święto... Idę po rozum do głowy: z tego wynika, że nie są absolutnie przygotowani na przyjmowanie świątecznych gości!

— No, no... To kompletna plajta u wszystkich?

— Kompletna! — Wreszcie dzwonię jeszcze w jedno miejsce. — Odpowiada mi zapłakany głos

— Okazuje się, że pana domu niema, bo pan domu... siedzi w kryminale!

— Panie Dyzmol Koloryzujesz?

— Bogiem się świadcze, niel

— Niewinnie siedzi?

— Podobno niewinnie, ale siedzi do sprawy.

— To ci pasztel!

— Ano, właśnie. — Machnąłem ręką na wizyty, poszedłem oglądać, co też tam przez ostatnie pięć lat nabudowali... Pytam o Muzeum Narodowe — okazuje się, jak było niegotowe, tak jest niegotowe. Pytam o Dworzec Główny — rozpaprany, także niegotów. Pytam o nowe pomniki, mówię mi, gdzie ich szukać, jadę oglądać — no, mówią wam, płacz i zgrzytanie zębów! Pytam o Ogród Zoologiczny — niema żadnej komunikacji, choć Ogród podobno piękny... Założę mnie ogarnia i abominacja!

— Rozumiemy!

— Zaczynam rzecz badać głębiej. Dopytuję się o tak zwane życie kulturalne stolicy... W kinach grają same słabizny. W teatrach społecznych, przez cały sezon, zaledwie 12 sztuk polskich autorów wystawili; o nowych sztukach mówię! Czy to nie nędza wyjątkowa?

— Niebogato...

— Oglądam bruki, podłe. Zaglądam do cu kierni i knajp, dzika hołota... Więc tak mnie uważacie, to wszystko zaczyna drażnić i boleć, że nie mówiąc nikomu — pakuje manatki — siadam do autobusu — i grzmie z powrotem do moich Dołków!

Zapanowało milczenie. Pierwszy, jak zawsze kostyczny, odezwał się doktor:

— Tak, tak. Jak na premierę, to nie była sztuka!

●●●●●●●●●●
K i n o
Miejskie
 ●●●●●●●●●●

Od środy 1-go do niedzieli 5-go maja rb.

Pierwsze Polskie arcydzieło filmowe wg. sztuki i scenarjusza J. Hertzta

MŁODY LAS

Potężna epopea miłości, bohaterstwa i poświęcenia. Bunt młodzieży polskiej w 1905 r.

W rolach głównych: Marja Bogda, Marja Balcerciewiczówna, T. Trapszo, A. Brodzisz, B. Samborski, J. Stępowski, M. Znicz i inni.

Kino Towarzystwa
 Pomocy Bezrobotnym
NOWOŚCI

Gigantyczne widowisko filmowe!
 Arcydz. współcz. kinematografij!
 Film, który oszałamia miliony!

ŚWIAT IDZIE NAPRZÓD

Od środy 1-go do dnia 5-go maja r. b.

Historia rodziny magnatów bawelny, zwalczających się w czasie wojny światowej na wrogich sobie frontach

Genjalna kreacja pary znakomitych aktorów: MAGDALENY CAROLL i FRANCHOT TONE.

Kino Towarzystwa
 Pomocy Bezrobotnym
NOWOŚCI

Likwidacja Komitetu Powodzian.

P. Rejent Wallas przewodniczący Komitetu Powodzian wraz z sekretarzem p. Wypychem w ubiegłą sobotę złożyli p. staroście łaskiemu sprawozdanie z działalności Komitetu wraz z wszystkimi dowodami.

Tym więc sposobem Komitet został rozwiązany. Szczegółowe sprawozdanie z terenu naszego miasta ogłoszone będzie w następnym numerze Gazety Pabjanickiej.

Podziękowanie.

Zarząd Katolickiego Towarzystwa Dobroczyńności (Ochrona Kato-

licka) składa tą drogą serdeczne podziękowanie za nadesłane z okazji świąt Wielkiejnocy podarunki dla dzieci następującym osobom: pp. Renszom, Berlikowskim, Magrowiczom, Thommenowej, oraz kilku innym szlachetnym ofiarodawcom, którzy nadesłali dary bezimiennie.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w Gazecie Pabjanickiej następującego wyjaśnienia:

W „Orędowniku z dnia 19 i 26 kwietnia r.b. w rubryce „Kronika Pabjanic” poddano krytyce moją, względnie współpracowników moich Spółdzielni „Społem” w Pabjanicach działalność handlową i niezgodnie z prawdą informuje się czytelników, używając wyrazów wstyd, piętnujemy, że ja pospołu z zakupującym naszą Spółdzielni p. Raczyńskim kupujemy mąkę od Żydów po 800 worków miesięcznie i zaopatrujemy „tym żydowskim towarem aż 70 sklepów” z pominięciem miejscowych młynów polskich.

W związku z powyższym oświadczam, że mąkę kupujemy w Pabjanicach Młynach Parowych „Spójnia” i „Jedność”, w Młynie Automatycznym Miłowski, Pawlikowski i Kubicki w Pabjanicach, w Młynie Wolno-motorowym Sukcesorów Krauzego w gm. Górka Pabjanicka oraz w Młynie Parowym w Błaszczach od miejscowego

P. P. NOWOBUDUJĄCY
 Przy najmniejszym nakładzie kosztów — największą użyteczność osiąga się przez używanie płyt „SUPERVA” wykonanych z wełny drzewnej i cementu.

Zapewniają:
 a) tanie — solidne — szybkie budowanie;
 b) najlepszą izolację termiczną i akustyczną;
 c) absolutną suchość budowli.

Polecamy użycie do:
 a) budowy domów mieszkalnych, will, garaży i t. p.
 b) budowli rolniczych i przemysłowych;
 c) ścian działowych, wypełnianie konstrukcji betonowych, żelaznych i drewnianych;
 d) izolacji ścian i sufitów, oraz do wykonania przybudówek podbić dachówek i jako podsufitówki.

Na wyjątkowo korzystnych warunkach sprzedaje firma
„KOTNOWSKI i S-ka” Pabjanice, ul. Ostatnia Nr. 5.
 PROSIMY OBEJRZEĆ NA SKŁADZIE.

Wodę sodową
 i limoniadę
 pijcie jedynie w butelkach
 z banderolką
KUNERTA.

przedstawiciela p. Janowskiego. Mieściące zakupy mąki dla Stowarzyszenia „Społem” wynoszą nie 800 lecz 400 worków i zaopatrujemy w ten towar nie 70 lecz 19 sklepów spożywczych. Bijemy i przerabiamy przeciętnie 40 wieprzy tygodniowo, które zakupujemy od dostawców Hipolita Kurdka z Wadlewa oraz Józefa Więclawa z Błaszczek, a ubój wołów na własny rachunek rozpoczniemy po rozszerzeniu naszego warsztatu, rozbudowa którego nastąpi w roku bieżącym.

Dziękując uprzejmie Szanowne-

mu Panu Redaktorowi za łaskawe umieszczenie powyższego sprostowania, kreślę wyrazy szacunku i poważania

A. Dajniak.

Pabjanice, dn. 30.IV 1935 r.

LEKARZ - DENTYSTA JAKÓB SZAPOCZNIK

b. przedwojenny asystent Berl. Univ. kliniki dentyst.
 przyjm. codzien. od 9—6 prócz niedziel.
 Urzędnikom rabat kryzys.
 Pabjanice, ul. Narutowicza 4 (Ogrodowa)
 Telefon Nr. 91.

Odpis.

Sprawa M. Biebera p-ko Ch. L. Krotowskiej.
 Sygnatura: 1166/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach, Kazimierz Garczyński, mający kancelarię w Pabjanicach, ul. Pułaskiego Nr. 17 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 maja 1935 r. o godz. 13-iej w Pabjanicach, ul. Kilińskiego Nr. 37, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Chali-Laji Krotowskiej, składających się z 15 warsztatów tkackich, mechanicznych różnych firm, oszacowanych na łączną sumę zł. 1500.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Pabjanice, dnia 30 kwietnia 1935 r.

Komornik (—) K. Garczyński.

Odpis.

Sprawa M. Biebera p-ko H. L. Krotowskiej.
 Sygnatura: 868/35

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach, Kazimierz Garczyński, mający kancelarię w Pabjanicach, ul. Pułaskiego Nr. 17 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21-go maja 1935 r. o godz. 13-iej w Pabjanicach, ul. Kilińskiego Nr. 35/37 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Haji-Laji Krotowskiej, składających się z 5-ciu warsztatów tkackich, mechanicznych, różnych firm, oszacowanych na łączną sumę zł. 550.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Pabjanice, dnia 30 kwietnia r.

Komornik (—) K. Garczyński.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W PABJANICACH.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości ubezpieczonych, iż w związku z reorganizacją lecznictwa miasto zostało podzielone na 9 dzielnic, między 9 lekarzy domowych.

Dzielnica I	DR. BORKOWSKI	— przyjmuje czasowo w ambulatorjum Ubezpieczalni, ul. Rocha Nr. 8 w godzinach od 8 do 9 i od 15 do 17.
Dzielnica II	DR. MAGALIF	— przyjmuje czasowo w ambulatorjum Ubezpieczalni, ul. Rocha Nr. 8 w godzinach od 8 do 9 i od 15 do 17.
Dzielnica III	DR. SZULC	— przyjmuje czasowo w prywatnym gabinecie, ul. Gdańska Nr. 6, w godzinach od 10 do 12 i od 15 do 16.
Dzielnica IV	DR. SCHENKER	— przyjmuje w prywatnym gabinecie, ul. Rocha Nr. 3, w godzinach od 9 do 11 i od 15 do 16.
Dzielnica V	DR. BIBROWSKI	— przyjmuje w prywatnym gabinecie, ul. Zamkowa Nr. 7 w godzinach od 8 do 9.30 i od 14.30 do 16.
Dzielnica VI	DR. FISCHER	— przyjmuje czasowo w ambulatorjum Ubezpieczalni, ul. Rocha Nr. 8 w godzinach od 11 do 12.30 i od 16 do 17.30.
Dzielnica VII	DR. SEIDNER	— przyjmuje w prywatnym gabinecie, ul. Południowa Nr. 1, w godzinach od 8 do 10 i od 14 do 15.
Dzielnica VIII	DR. SZAPOCZNIKOWA	— przyjmuje czasowo w ambulatorjum Ubezpieczalni, ul. Rocha Nr. 8 w godzinach od 10 do 12 i od 15 do 16.
Dzielnica IX	DR. PIOTROWSKI	— przyjmuje w prywatnym gabinecie, ul. Zamkowa Nr. 7 w godzinach od 10 do 12 i od 15 do 16.

W tych też godzinach zaleca się i zgłaszanie adresów do obłożnie chorych.

Dla orientacji, do której dzielnicy należy dom, w którym zamieszkuje dany ubezpieczony, wywieszone zostały odnośne ogłoszenia na każdym domu z zaznaczeniem dzielnicy, do której dom ten należy.

Pabjanice, dnia 2-go maja 1935 r.

NACZELNY LEKARZ
 (—) Dr. W. EICHLER.

DYREKTOR
 (—) P. GOLIŃSKI.